3

Oprawiono w r. 1942.

Pawlicka III 41.

Zgoda między św. Tomaszem a chemią.

1.— O. Ramière rozróżnia dwie kwestye filozoficzną czyli kwestyą form i fizyczną czyli kwestyą sił. Pytanie czy pierwiastki chemiczne mają swą formę esencyalną i czy forma ta zachowuje się w kompozycie, nie łączy się bezpośrednio ze sporem tomistów i chemików. Chemicy twierdzą, że siły pierwiastków chemicznych nie giną, lecz tylko modyfikują się w kompozycie. Ramière utrzymuje, że takie samo jest zdanie naczelników perypatetyzmu (28).—

2.— To, co my dzisiaj nazywamy siłą n. p. atrakcya, twardość, gęstość, starożytni nazywali przymiotami i umieszczali w szeregu akcydensów. Chcąc się dowiedzieć czy wedle starożytnych siły substancyj pojedyńczych ginęły czy ocalały w ciałach złożonych, trzeba najprzód mieć wzgląd na ich terminologią, a potem zapytać się, czy w ich mixturach i generacyach substancye elementarne zachowują swe przymioty, dyspozycye i przypadłości. 2) Czy accidens ma za bezpośrednie subiectum (podmiot) formę substancyalną, czy też zostaje w materyi po zniszczeniu formy. 3) Czy w generacyi wracają ciała do materyi pierwszej. (28)

3.— Suarez (metaph. disp. VIII § 1-20) utrzymuje, że przymioty zostają po

ustąpieniu formy substancyalnej n. p. w trupie. Uczeń jego Lossada przypuszcza, że murzyn pod kupą śniegu zginąwszy uduszony. Będzie czarny jak za życia, będzie może nieco ciepły. Pyta Lossada: zkąd ciepło to, zkąd też kolor czarny? czy ze śniegu, który jest biały i zimny? Lossada uczył jak nauczyciel jego Suarez, że przymioty składników przechowują się w ciele złożonem (30). —

4. — Arystoteles, jak uznał nawet O. Sylwester Maurus (christia. philos. Tom III. opp. L. III. quae 2.) to samo lub więcej jeszcze utrzymuje, chociaż w pierwszej książce de transformatione § 82 et seqq. twierdzi przeciwnie. Ramière unosi się nad tym ustępem: „Także nie podziwiać zadziwiającej bystrości geniuszu, który przed 20 wiekami układał prawa chemiczne z całą ścisłością, na jaką dziś zdobyć się może uczony, wsparty tyle nowemi środkami spostrzegania i badaniami trzech wieków." (p. 31)

5. — Odróżnia tam Arystoteles tak zwaną mixis t. j. naszą chemiczną kombinacyą od połączenia mechanicznego tak zwanej mixis πρὸς τὴν αἴσθησιν czyli synthesis, mixtio secundum sensum czyli compositio. W drugim razie każdy składnik zachowuje swą własną naturę, w pierwszym składniki tak na siebie wpływają, że żaden z nich nie zachowuje nienaruszoną swojej

natury, chociaż wszystkie trwają rzeczywiście w kompozycie. Haec, quae mixta sunt non esse corrupta, nec ultra eadem simpliciter esse, necesse est. „Ten pierwszy punkt przyjmuje bezwarunkowo fizyka nowożytna (p. 31). —
6. — Odróżnia Arystoteles także kombinacyą od generacyi: manifestum est, quod oportet diferre mixtionem a genaratione et corruptione, bo generacya przypuszcza produkcyą jestestwa nowego, a nie może powstać z prostego połączenia rzeczy istniejących. Pierwiastki zaś kombinacyi nie psują się, lecz trwają. Odróżnia także kombinacyą od alteracyi, która nie dotykając samej substancyi, narusza tylko jéj przymioty, przypadłości, podczas gdy w kombinacyi składniki nie pozostają te same. Twierdzi przeto Arystoteles, że w kombinacyi pierwiastki ani giną ani przechowują się actu, lecz jedynie virtute: Neque permanent actu neque corrumpuntur aut alterum eorum, nam eorum virtus atque potentia salva manet. Autor objaśnia, że potentia czyli dźwany jest tutaj brana w znaczeniu passywném, to znaczy, że zostaje możebność przywrócenia ich sił po przywróceniu kompozytu. Frédault przeciwnie zdaje się brać tą dźwany w znaczeniu aktywném

Określa Arystoteles alteracyą, że jest mixtibium alteratorum unio, do czego dodaje św. Tomasz, że mowa tu o alteracyi niewłaściwej, czyli takiej, która dotyka nie tylko akcydensów, lecz samych przymiotów i sił: Quae alteratio improprie sumitur et est intelligenda de virtutibus seu qualitatibus. —

7. — Mówiąc o ciele ludzkiem powtarza św. Tomasz, że forma elementorum manet in mixto non actu, sed virtute; manent enim qualitates propriae elementorum licet remissae, in quibus est virtus formarum elementarium, co na jedno wychodzi z temi słowami Arystotelesa: cum triplex sit compositio, prima statui potest ea, quae ex primordiis conficitur, quae nonnulli elementa appellant..., sed melius fortasse dici potest ex virtutibus confici elementorum. —

8. — Autor robi trafną uwagę, że gdyby człowiek składał się z duszy i materia prima, nie miałby żadnej różnicy w organach i częściach ciała i mógłby wtedy dobrze nogą widzieć, jak okiem (p. 37). Arystoteles zaś zastanawiając się nad różnicą między zmysłem dotykania a innemi zmysłami przychodzi do takiej konkluzyi, że ciało nasze będąc ogólnym zmysłe

dotykania, łączy na powierzchni swej cztery główne przymioty (żywioły) znachodzące się we wszystkich ciałach: ciepłość i zimność, suchość i wilgoć. Nasze ciało posiadając cztery te przymioty w zupełnej równowadze czuje każdy przedmiot, który je ma w stopniu wyższym lub niższym. (De anima L. II cap 11. cf. S. Th. 2a 2ae quae. 164 ar. 1 ad primum); wynika z tej konkluzyi, że w ciele naszém trwają cztery siły czyli przymioty czterech żywiołów. —

9. — Św. Tomasz zastanawiając się nad śmiercią, widzi jéj przyczynę w tém, że materya w człowieku nie jest pozbawiona swych przymiotów czyli sił, jest to ciało złożone z przymiotów przeciwnych, a ta przeciwność sprowadza koniecznie możność zepsucia. Forma hominis est anima rationalis, quae est de se immortalis et ideo mors non est naturalis homini ex parte suae formae. Materia autem hominis est corpus tale, quod est contrariis compositum, ad quod sequitur ex necessitate corruptibilitas et quantum ad hoc mors est homini naturalis. Téj sprzeczności mieszczącéj się w ciele nie można wytłomaczyć, jeżeli

sniém jest materya pierwsza i nic
więcej, bo żadnym sposobem twierdzić
się nie godzi, że dusza układając
materyę w ciało do niego owe oprze-
czności wprowadza: Haec conditio
in natura humani corporis est
consequens ex necessitate materiae,
non autem est conditio, secundum
quam materia adaptetur formae,
quia si esset possibile, cum forma
sit incorruptibilis, potius oporteret
materiam incorruptibilem esse.
(2a 2ae q. 76 a. 1 ad primum).—
10.— Autor robi trafną uwagę, że
teorya św. Tomasza zgadza się z
nowożytną fizyologią, według której
życie jest nieustającą walką pier-
wiastku życia ze siłami materyi
mechanicznemi i chemicznemi (41).
To jednak być nie może, jeżeli w jestestwie
żywém nie ma sił niższych.
Warto tu przytoczyć ustęp św. Tomasza
De natura materiae c. 8: In generatione
mixti non fit spoliatio simplicium
usque ad materiam primam, aliter
virtute simplicium remanerent in
mixto, nunc autem manent. Unde
non est corruptio simpliciter,
per quam fit generatio compositi,
cum elementa non corrumpantur
poenitus ut dicit l. I Meteororum,
quia eorum est mixtio, quorum

est operatio, non enim miscentur, nisi quae apta sunt prius existere.

---

## O formach elementarnych.—

1.— Jeżeli siły substancyj pojedyńczych trwają w ciałach złożonych, powstaje pytanie, jak pogodzić to twierdzenie z jednością form substancyalnych, wykładaną przez Arystotelesa i św. Tomasza. Wielu tomistów utrzymuje, że pogodzenie dwuch tych nauk jest istném niepodobieństwem: Siła będąc jedną z głównych determinacyj substancyi, będąc jéj działaniem, powinna koniecznie należyć do formy, do pierwiastku determinującego i czynnego, a nie do materyi, która w każdéj substancyi jest pierwiastkiem nie określonym i pasywnym. Przypuszczając, że siły elementów trwają w kompozytach, trzeba także przyjmować obecność form elementarnych, a w następstwie uznać, że w ciałach złożonych pod formą specyficzną są inne formy podrzędne. Otóż ta wielość form w jednéj i téj saméj substancyi jest zgoła przeciwna nauce św. Tomasza, nie chcąc przeto św. doktora wprowadzić w

sprzeczność ze samym sobą, trzeba odrzucić obecność ich w ciałach złożonych (p. 44). —

2. — Autor rozróżnia dwie kwestye: 1) obecność form elementarnych jestże ona przeciwną nauce św. Tomasza? 2) Jestże ona w sprzeczności z faktami i konkluzyami opartemi na tychże faktach? (45) — Co do pierwszego pytania nie ulega wątpliwości, że Arystoteles i św. Tomasz przyjmowali realną, rzeczywistą dystynkcyą między formą i materyą w elementach, opierając się na faktach, które wtedy uchodziły za prawdziwe. Jeżeli dzisiaj fakta te nie ostały się wobec dokładniejszych spostrzeżeń, mamy obowiązek razem z niemi odrzucać wnioski na nich oparte. (46) —

3. — Naprzód nieprawdą jest, co mówi Scienza italiana (rok 2, zeszyt 2), że nauka o materyi i formie opiera się na rozumowaniu a priori, i na bezwzględnych zasadach i nie może być podaną w wątpliwość przez fakta. Wiadomo przecież że według wszystkich scholastyków były nieskazitelne, bo niezłożone z materyi dającej się oddzielić od formy, jakto miejsce ma w ciałach podksiężycem. Materia corporis coelestis secundum se considerata non est in potentia ad formam, quam habet, unde illa forma sic perficit materiam, quod nullo modo in eo remaneat potentia a[d]

Tederchini: de ente simplici.

esse, sed ad ubi tantum, ut Arystoteles dicit (S. T. I q. 66 a. 2). Wynika z tąd, że teorya wspomniana nie jest powszechna, bo nie wszystkich ciał dotyka. W ciałach zaś podksiężycowych dla tego przyjmowano materyą pierwszą, że widziano lub mniemano widzieć, że cztery elementa przechodzą jeden w drugi. Przypuściwszy te przemiany, trzeba także przyjąć materya pierwszą, wspólny czterech żywiołów podmiot, bo inaczej przemiany byłyby nie podobne. —

4. — Dzisiaj zupełnie inne mamy elementa i daleko większą liczbę; one są pojedyncze, bo nie udało się dotąd chemii odkryć w nich części składowe. Gdyby Arystoteles i św. Tomasz dziś żyli, uznaliby te chemiczne pierwiastki za prawdziwą materyą pierwszą, przekonaliby się, że te substancye jedno tylko odpowiadają dokładnie definicyi, jaką Arystoteles dał o materyi pierwszej (48): dico enim materiam ὕλην primum subiectum singulis, ex quo inexistente fit aliquid non per accidens et si quid corrumpitur, in hoc ultimum desinit (Physica L. I c. 7). — Druga definicya, materia non est quid, nec quantum, nec aliquid eorum, per quae ens determinatur (Metaph. L. V c. 3) jest ujemna, aczkolwiek dokładna, gdy mowa o pojęciu oderwanem materyi. Sami tomiści przyznawali, że temu pojęciu nie odpowiada żadna rzeczywistość, gdyż aktualna materya pierwsza ma co najmniej ilość czyli rozciągłość. Tyle

pewna, że dla Arystotelesa materya pierwsza tylko wtedy różni się od elementów, jeżeli te nie są ostatniemi składnikami ciał; jeżeli zaś doświadczenie odkryło takie składniki w pierwiastkach chemicznych, możemy w zupełnej zgodzie ze zasadami Arystotelesa i św. Tomasza uważać je za jedno z materyą pierwszą. —

5. — Że taka była myśl Arystotelesa i że przemiana jednego żywiołu w drugi była dla niego główną pobudką, że przyjmował powszechną materyą, pokazuje się z 4 księgi de coelo c. 5 (Dido tom II p. 430): quare et tot materias esse necesse est, quot haec sunt (elementa) quatuor cinquam, adeo vero quatuor, ut una sit omnium communis (materia), praesertim si ex se se mutuo fiant. Św. Tomasz powtarza to samo jaśniej jeszcze w komentarzu do pierwszej książki de generatione Lect. IX in fine: et dicit (philosophus) quod alia esset utriusque materia sc. ignis et terrae, si non generantur ad invicem sicut accidit his, qui posuerunt et ignem et terram primas materias. —

6. Konkluduje Ramière, że Arystoteles i św. Tomasz nie byliby doszli do materyi pierwszej, gdyby nie byli widzieli w przemiany żywiołów; że zaś chemia dzisiaj zna pierwiastki, które się nie przemieniają jeden w drugi, wierniejszym uczniem św. Tomasza jest ten, który odrzuca materyą pierwszą tomistów, aniżeli ten, który ją zachowuje (50).

7.— Jeżeli prawda, że każda substancya byt swój szczególny ma od formy, nie mogą elementa być w kompozytach inaczéj, jak ze swemi formami. Arystoteles często powtarza, że elementa trwają w kompozytach z właściwém sobie działaniem, a św. Tomasz komentując te miejsca, to samo twierdzi. Określa Arystoteles elemen być ostatnim składnikiem kompozycyi: elementum dicitur, ex quo res componitur primum, in existente, in indivisibili specie in aliam speciem et in quae ultimo dividitur. Objaśnia św. Tomasz, że element tém właśnie różni się od substancyj znikających w kompozycie: per quod differt elementum ab omni, ex quo fit aliquid sicut ex transeunte, bo elementa trwać muszą w ciałach, w których są elementa: elementa oportet manere in his, quorum sunt elementa (Aryst. wydanie Didota tom II p. 516).—

8.— Utrzymuje daléj Arystoteles, że istotę ciała tylko wtedy poznać można, gdy się zna naturę jego elementów: cum in omnibus cognitio sit per prima, prima vero eorum, quae insunt sint elementa prius quaenam et cur sint talium corporum elementa, deinde quot et qualia sint considerandum esse videtur (De coelo L. III c. 3 tom II p. 415) Takie poznawanie analityczne ciał jest istném niepodobieństwem, jeżeli w nich elementa przestały istnieć.

Arystoteles zaś uważał przeciwne zdanie za powszechne w swoim czasie: Principia, quae a quibusdam elementa vocantur, omnes in esse compositis ponunt. —

9. — W drugiej księdze De generatione c. 8 wykłada teoryą, że ciała mieszczące się w środku świata t. j. na ziemi zawierają wszystkie cztery elementa: Omnia mixta corpora, quae circa locum medium sunt collocata ex simplicibus constant omnibus. Dowody jego są bezwątpienia słabe, a po części dziwaczne, ale za to myśl jego o pozostaniu elementów w ciałach złożonych nie ulega żadnej wątpliwości. W księdze De coelo L. IV c. 4 (Didot tom. II p. 428) powiada, że drzewo dla tego pływa na wodzie, a nie pływa ołów, że drzewo więcej zawiera powietrza od ołowiu, a że powietrze lżejsze jest od wody, ono to sprawia, że drzewo na wodzie pływa, w powietrzu zaś drzewo spada na dół, bo jest ciągnione przez części ziemne, cięższe od powietrza. Kilka podobnych tłomaczeń zobacz u Ramière p. 54. Oczywiście mają one tylko wtedy sens jakiś, jeżeli elementa n. p. powietrze pochowują się w ciałach złożonych. —

10. — Mówiąc o rozmaitych organach czucia Arystoteles i św. Tomasz w każdym z nich widzą przewagę któregoś elementu, n. p. w organach widzenia i powonienia woda główną rolę odgrywa, tak jak ziemia w smaku i dotykaniu. Chociaż każda

część ciała składa się z czterech elementów, każde z nich zawiera je w innej proporcyi, a tą różnicą, której tomiści wytłumaczyć nie umieją, dostarcza Arystotelesowi (De anima L. I) i św. Tomaszowi (tamże komentarz lect. 9) dowodu, że dusza nie jest prostym wynikiem mieszaniny różnych elementów, bo ta mieszanina w różnych częściach według różnych proporcyj dokonywa się, inną jest w muszkułach, a inną w kościach; musiałby przeto człowiek mieć tyle dusz, ile ma części. —

11. — O proporcyi elementów w całem ciele mówi w sumie teologicznej (P. I q. 91 a. 1) i powiada nawet, że człowiek w sobie nawet mieści substancyą elementów: elementa vero habet secundum substantiam, a przeważają ogień i powietrze swą siłą, woda zaś i ziemia swą masą. — Jednakże elementa nie są w ciele dokładnie zmieszane, dla tego walczą między sobą, a ciało wystawione jest na rozpuście (p. 56). —

12. — Dla czegóż więc tomiści swemu mistrzowi, oraz Arystotelesowi zdania przeciwne przypisują? Z dzieł drugiego mogą tylko jedno miejsce na swą korzyść przytoczyć (De generatione L. 1 c. 10). Tam mówi o dwuch rodzajach mixtury, niedokładnej i dokładnej: w pierwszej elementa pozostają in actu, a w drugiej in virtute. Chodzi więc o wyraz virtus. Tomiści biorą virtus za

jedno co potentia, jednakże filozof mówi wyraźnie o akcyi elementów: Quum eorum, quae sunt, alia actu sunt, alia potentia, quae mixta sunt esse quodammodo et non esse contingit, cum actu quidem aliud factum sit ex ipsis, virtute vero utrumque sit, quod erat ante mixtionem et minime interierit. Et sic solvitur dubium nuper propositum. Evidens est enim, ea, quae mixta fuerunt et separatim extitisse antequam unirentur, et posse denuo separatim existere. Neque igitur actu existere pergunt, ut corpus et albedo, (quorum coniunctio corporis natura minime immutat), neque corrumpuntur, sive utrumque sive alterum, servatur enim virtus eorum. Nie można przeto z tomistami twierdzić, że w systemie Arystotelesa ciała złożone mają formę nową, która zastępuje formy składników. Gdyby formy elementów przestały istnieć, a miejsce ich zajęła forma nowa, nie mógłby powiedzieć mixtilium alteratorum unio, powiedziałby mixtilium corruptorum in novam substantiam transmutatio.

13. — Św. Tomasz zdaje się oddalać od Arystotelesa. Zamiast uważać formę ciał złożonych za rezultat form składników zmienionych przez kombinacyą sił, twierdzi, że ta kombinacya gotuje drogę dla nowéj formy zabierającéj miejsce form elementarny

Na korzyść tej nowej formy tomiści znoszą zupełnie formy elementów lub istnieniu ich w ogóle nadają znaczenia istnienia czysto potencyalnego; wtedy jednak św. Tomasz jest w otwartej kontradykcyi z nauczycielem swoim. Autor twierdzi, że św. Tomasz inne nadawał znaczenie wyrazowi virtus (62), opierając się na komentarzu jego do L. III de coelo lect. 8 (editio parmensis tom XIX p. 164). —

14. — Opowiada we wspomnianem miejscu, że formy elementów istnieją zupełnie innym sposobem w kompozytach aniżeli formy kompozytów w elementach: In igne neque caro, neque lignum inest sive secundum potentiam sive secundum actum. Cuius signum assumit ex hoc quod si caro et lignum essent in igne, ignis resolveretur in ista, quod nullo modo apparet: generatur enim ex igne caro et lignum, non per resolutionem, sed per adiunctionem aliorum corporum simplicium simul ad mixtionem coalteratorum (nie coalternatorum). Z tego miejsca wynika: 1) że wirtualna existencya elementów w kompozytach jest istnieniem rzeczywistem; 2) że forma substancyalna elementów nie została zniszczoną w kompozycyi. —

15. — W podobny sposób rozumieje św. doktór na jednem miejscu. Dzisiejsi tomiści, gdy kto zjadł i strawił kawałek chleba, powiadają, że formy

elementów, z których ten chleb się składa, nie inaczej istnieją w ciele, jak sama forma chleba. Otóż św. Tomasz powiada, że między formą chleba a formami jego składników zachodzi wielka różnica: Panis est materia sanguinis, sed non generatur sanguis nisi corrumpatur panis; unde panis non remanet in sanguine, unde panis non est elementum sanguinis. Sed elementa oportet aliquo modo manere cum non omnino corrumpantur ut dicitur in libro de generatione (De principiis naturae opusculum 27 tom. XVI p. 340 edit. parmensis). —

16. — Również wyraźne ustępy znajdują się w dziełku: De quatuor oppositis, opusculum 33: Cum simplex elementum sit ultimum, in quod resolvitur mixtum, necessario simplex elementum fuit primum in eius constitutione, _non tanquam potentia tantum_, sed sicut illud, cuius virtus in ipso manet . . . Virtutes elementorum causando diversas proportiones mixtionis causant diversa mixta. Unde cum ex vivo fit mortuum . . . cum autem ex mixto fit simplex elementum . . ., _utrumque fit per virtutem formarum elementorum, quae manent in mixto_, secundum Philosophum . . . Ex quo patet, quod virtus formae elementaris

dominantis in mixto habet non solum solvere mixtum et inducere formam propriam talis elementi, sed transmutare mixtum de una proportione miscibilium in alteram, quousque in ipsam formam propriam perveniatur. Et ideo licet forma corporis mortui non fuerit virtute in vivo, quia corpus mortuum non venit in constitutione corporis vivi (quod tamen facit quidquid virtute continetur in alio sicut patet in elementis, quae constituunt mixtum) est tamen in vivo virtus elementaris, quae nata est solvere proportionem miscibilium, in qua salvatur vita. —

17. — Wnosi ztąd Ramière, że tomiści przesadnie tłómaczą słowa swego mistrza, że może jeden lub drugie miejsce zmienili na swą korzyść. Tak domyślają się niektórzy, że kilka ustępów przeciw niepokalanemu poczęciu zostało wtrąconych do dzieł św. Tomasza przez zbyt gorliwych uczniów, roznamiętnionych walką przeciw Skotystom. Zdaje się, że dziełko De pluralitate formarum nie pochodzi od św. Tomasza, bo jego autor na wstępie oświadcza, że opiera się na powadze Arystotelesa i

Averroesa. Św. zaś Tomasz (P. I q. 76 a. 4 ad quartum) przypisuje Averroeswi zdanie wręcz przeciwne. — Rozumieli przeto Arystoteles i św. Tomasz wyrazy in virtute o istnieniu rzeczywistém, a nie możebném. —

18. — O. Cornoldi (Scienza italiana) naprzeciw exystencyi wirtualnéj elementów stawia ich formalne istnienie, mówiąc, że część istnieje formalnie w kompozycie, jeżeli w niem zachowuje swą własną naturę, kółko np. istnieje formalnie w zegarku, a wszczepiona gałązka istnie formanie na drzewie. Elementa istniałyby formalnie w kompozycie chemicznym, gdyby w nim zachowały swą własną naturę, tak np. gdyby woda była agregatem dwuch atomów wodoru, a jednego tlenu, a każdy z nich zachowywałby swą naturę pierwotnią, powiedzielibyśmy, że wodór i tlen istnieją formalnie we wodzie; przeciwnie części istnieją wirtualnie w całości, gdy porzucają własną swój byt tak jednak, że z nich zachowuje się to wszystko, czego potrzeba, aby się na nowo zjawiły, gdy całość się rozkłada. —

19. — Odpowiada Ramière, że takie istnienie nie jest rzeczywistém, bo żadne jestestwo nie może istnieć w obcéj naturze. Utraciwszy byt swój jest ono zupełnie zniszczone.

Elementa przestawszy istnieć formalnie w kompozycie i pozbawione własnego bytu są poprostu zniszczone. Forma substancyalna sprawia, że każde jestestwo ma swój byt własny i szczegółową swą naturę. Gdy dwie te rzeczy przestają istnieć, ustaje także forma substancyalna. Materya przezeń determinowana odbiera nową, odmienną determinacyą, a do dawnéj formy nie zostaje w żadnym innym stósunku, jak do wszystkich innych form możebnych, w stósunku pasywnéj możebności i zupełnéj obojętności. Zresztą to, co zostało zniszczone, nie może się ukazać nanowo, chyba, że zostało na nowo utworzone (68). —

20. — Teorya O. Cornoldi znosi wszelką różnicę między substancyą pojedynczą, a złożoną, gdyż obie składają się tylko z materyi pierwszéj i formy substancyalnéj. Wtedy ciało ludzkie będzie substancyą pojedynczą, złożone z duszy i z materyi pierwszéj, a jednak powiada św. Tomasz, że chociaż każde jestestwo jednem jest przez wzgląd na swoję substancyą, to jednak substancya może być czasem złożona lub niezłożona: Licet omne ens sit unum per suam substantiam, non tamen se habet aequaliter substantia cujuslibet ad causandam unitatem, quia substantia

quorundam est ex multis compo
ta, quorundam vero non (S. T. I q. 14
a. 4 ad tertium). —

21. — Teorya ta znosi także Arystote
lesową mixis i combinacyą nowo
żytnej chemii, bo obie wtedy tylko
są możebne, gdy elementa ani ni
są zniszczone ani też nie tworzą
jak przed połączeniem się. Otóż
jeżeli zupełnie są zniszczone,
mamy generacyą nowej substan
cyi, ale nie mamy tego, co św. Trzy
zowie mixtum (p. 70). —

22. — Teorya ta znosi dalej wszelk
przyczynowość, bo nie można się do
patrzeć zkąd się bierze forma
substancyalna nowa ciała złożo
nego, jeżeli zostały zniszczone
formy jego składników. Ciało ni
organiczne rozkłada się po zniszcz
czeniu jego formy substancyalnej
ciało ludzkie po ustąpieniu duszy
W obu razach zjawiają się elemen
ta, które w obu ciałach były zawa
te; jeżeli te elementa rodzą się
nanowo, powinne mieć jakąś
przyczynę rodzącą, a tej dopatrz
się nie można, bo ani zniszcze
nie formy substancyalnej w jest
stwie nieorganicznem, ani ustą
pienie duszy z ciała ludzkiego
nie jest dodatnią przyczyną po
wstania elementów, zatem bę
my mieli effectus sine causa f

23.– Cornoldi powiada, że formy, które nie przybywają ab extrinseco, wydobywają się ze subjektu (traendole) lub jak mówią educuntur de potentia subiecti. Trudno zrozumieć, jak forma, która nie jest może się wydobyć sama, ani też nie powiada Cornoldi, od kogo są wydobywane owe formy; widocznie brak tu przyczyny (73 et 74). Powiada także Cornoldi, że forma substancyalna nie jest duszyczką (uno spiritello) lecz że jest actu, który materya popetnia, na który się zdobywa sama z siebie (che piglia la stessa materia). Można się tu zapytać, jakim sposobem materia pierwsza będąca czystą mocnością, może sama z siebie dojść do aktu, sama sobie nadać formę substancyalna? Scholastycy mówią: Nihil potest transire de potentia ad actum, nisi per aliquod ens actu. Tego bytu rzeczywistego w tym razie nie masz. – (p. 75).

24.– Na innem miejscu mówi Cornoldi: jeżeli się zapytacie, dlaczego amoniak rozchodzi się na wodor i azot, odpowiem, że forma substancyalna amoniaku zawiera wirtualnie formy wodoru i azotu, a że nemo dat, quod non habet, amoniak nie może dać co innego, jak owe dwa elementa;„ wtedy, dodaje Ramière formy substancyi po-

jedynczych nie są wydobywane ex potentia subiecti, lecz ex forma mixti. Z drugiej strony uchodziło za pewnik u scholastyków, że corruptio unius est generatio alterius, gdy kompozyt utracił ową formę substancyalną, zjawiają się formy elementarne, ale ustąpienie pierwszej formy substancyalnej nie jest żadnym aktem dodatnim, lecz przyczyną ujemną, według teoryi zaś wspomnianej musiałaby owa corruptio być aktem dodatnim dla form nowo powstających. Nareszcie nie mamy powodu do wyjmowania ciała ludzkiego z pod owej formułki ex forma mixti, z czego by wynikało, że dusza ludzka zawiera w sobie wirtualnie formy siedmnastu elementów wchodzących w skład ciała ludzkiego, i że w chwili, gdy opuścić ma ciało przekazuje owe formy jego materyi. Tym sposobem byłaby dusza w chwili śmierci płodniejszą i czynniejszą, niżeli za życia (p. 76). O. Ramière wytyka jeszcze kilka innych niedorzeczności wspomnianej teoryi na stronie 77 i 78. —

– O pojęciu materyi. –

1.– O materyi istnieją dwa różne pojęcia: Suarez i większość Jezuitów twierdzi, że część materyalna naszej natury ma istnienie własne, choć niezupełne, ma bowiem uzupełnienie swe w istnieniu wyższém duszy. Surowsi tomiści przeciwnie powiadają, że ciało jest czystą możebnością, któremu dusza nadaje rzeczywistość, udzielając mu swego istnienia. Druga szkoła ma wielu za sobą, gdyż materya w ich systemie jest czemś nieokreślonem, czemś możebném, nie może przeto mieć istnienia własnego, bo wtedy już nie będzie materyą. Suarez znowu dowodzi nie bez słuszności, że wszystko co jest musi mieć jakąś rzeczywistość, a tém samém jakieś określenie, nie masz przeto w naturze materyi, któraby była czystą materyą t. j. czystą możebnością. To co jest czystą możebnością jest tylko możebném, ponieważ możebność jest tém samém co władza odbierania existencyi. –

2.– Tomiści odróżniają możebność objektywną, zewnętrzną i subjektywną w jestestwie. Powiada Ramière, że dwa te słowa nie mają żadnego sensu, bo byt może być tylko dwojakim sposobem, albo w swej przyczynie, a wtedy jest możebnym, albo zewnątrz przyczyny, a wtedy ma rzeczywistość

Wyciągi z Zigliara p. 7

i własne istnienie (80). Można odróżniać logicznie esencyą od existencyi, uważając esencyą już to jako możebną, już to jako rzeczywiście istniejącą, ale dystynkcya między rzeczywistą esencyą a existencyą nie ma żadnego sensu (81). —

3. — Według tomistów esencya aktualna materyi pierwszej różni się od jéj existencyi, a nawet istnieje ta materya przez existencyą jestestwa duchowego. Jest to kontradikcya, bo żadne jestestwo nie istnieje przez existencyą drugiego jestestwa. Dając materyi existencyą formalną ducha, robimy ją formalnie duchową, a duszę formalnie materyal... Nic nie pomoże twierdzenie, że dusza nie formaliter, lecz eminenter zawiera istnienie ciała. Ta odpowiedź byłaby znośną, gdyby dusza była causa efficiens istnienia ciała, bo wtedy wystarcza, że skutek zawarty jest eminenter w przyczynie efficiens. Ale przyczyna formalna powinna formalnie zawierać skutek. Nie można ciału ludzkiemu odmawiać existencyi formalnej i to formalnie cielesnej, skoro według tomistów existencya ciała nie jest oddzielną od existencyi duszy, będzie existencya duszy formalnie cielesną. Z drugiej strony materya posiada formalnie swą existencyą, a

że ta existencya jest existencyą jestestwa duchowego, posiada materya formalnie existencyą duchowa, a nie posiada żadnej innej (81).—

4.– Materya według tomistów może tylko powstać przez stworzenie lub być zniszczoną przez nihilacyą, z kąd tylko Bóg dla niej może być causa efficiens, podczas gdy substancye nierównanie doskonalsze pochodzą od przyczyn drugich: Materia a solo Deo produci et destrui potest. Ale produci jest to samo co odebrać existencyą, zatem materya tylko przez kreacyą mogłaby odebrać existencyą; skoro zaś cała existencya materyi jest we formie, materya razem z utratą formy musi być unicestwioną, a nabywając nową formę, odbiera przez kreacyą nową existencyą (p. 82.)— (Goudin)

5.– Materya pierwsza tomistów powinna z jednej substancyi przechodzić w drugą a existować jedynie przez formę tych substancyj; ale materya formalnie istnieje przez formę substancyi. Traci przeto existencyą tracąc którąś z tych form. Tracąc zaś existencyą nie przechodzi z jednej substancyi w drugą, lecz każda z nich jest reprodukowana na nowo. Taka zaś reprodukcya następująca po poprzedniem unicestwieniu sprzeciwia się przecho-

dzeniu tej samej materyi z jednej w dru-
gą substancyą. Ztąd konkluzya taka,
że system tomistyczny bardzo jest logi-
cznym dopóki rozprawia o materyi
pierwszej jako abstrakcyi, ale gdy
ją wprowadza w rzeczywistość, jest
w kontradykcyi ze samym sobą i z
pojęciami ducha i ciała. —
6. — Odciąwszy rękę widzę, że ona traci
życie, ale istnieć nie przestaje. Skłoniło
to Suareza do przyznania materyi własn[ego]
go istnienia, czem zniweczył dawne poję-
cie, bo rzecz, która ma istnienie własn[e]
nie jest nieokreśloną, nie może przeto
być materyą pierwszą w znaczeniu to-
mistycznem, a forma, która nie daje
materyi pierwszego istnienia, prim[um]
esse, nie jest prawdziwą formą substan-
cyalną. Suarez mówi, że materya mogła-
by do potentia absoluta istnieć bez formy,
czem jej nadaje, jak słusznie zauważyli
tomiści pewną aktualność lub cielesn[ość]
7. — Fakt zachowania się (form) sił elemen-
tarnych w ciałach złożonych przyjmo-
wany zarówno przez Arystotelesa jak
św. Tomasza, i potwierdzony przez do-
świadczenie, nie zezwala na zniszcze-
nie (tychże) form elementarnych, bo po
zniszczeniu formy musi zniknąć, co
od niej pochodzi, wszelka czynność, siła
i właściwość. To też tomiści mówią

powagi św. Tomasza przyjmują, że w kompozytach tracą zarówno siły swe jak formy, a pozostaje z nich tylko materya pierwsza. Odpowiadamy na to ze Suarezem i doświadczeniem, że siły i przymioty elementów nie są niszczone w kompozycyi; oto nasza maior. Ale siły i przymioty mogą tylko być razem z formą, która jest ich podmiotem; oto minor wynikająca z określenia form substancyalnych, a przyjmowana przez wszystkich tomistów. Z tych dwuch premissów przesłanych wynika konieczna konkluzya, że formy elementów nie mogą być zniszczone, jeżeli ich siły zostają (84, 85). —

8. – Tomiści przypisują materyi pewną dyspozycyą. Gdy się ich zapytamy, dla czego tlen i wodór, których formy zniszczone zostały w chwili utworzenia się wody, potem znowu się zjawiają, odpowiadają, że po ustąpieniu form substancyalnych tlenu i wodoru pozostaje po nich ślad jakiś czyli piętno usposabiające materyą do przyjmowania tychże form napowrot, gdy się zjawiają. Jest to ich materya „signata", której początek dr. Frédault odnosi do Arystotelesa. Ramière zaręcza, że żadnej nie znalazł wiadomości o niej w dziełach Arystotelesa (86), że zresztą podobna dyspozycya niweczy samo pojęcie materyi;

która jest zgoła nieokreślona. Wszelka (determinacya) cecha musi być, albo substancyalną albo akcydentalną, a druga musi być wynikiem pierwszej; bo accidens zawsze opiera się na substancyi. Jeżeli substancya jestestwa znika, to razem z jéj formą substancyalną znikają koniecznie wszystkie przymioty, a pozostaje tylko materya nieokreślona, obojętna na wszelką formę; skoro zaś w ciałach złożonych pozostają determinacye składników, wnosić trzeba, że ich formy substancyalne nie zostały zniszczone, lecz zmienione, przeinaczone, alterowane jak się wyraża Arystoteles. (p. 87). —